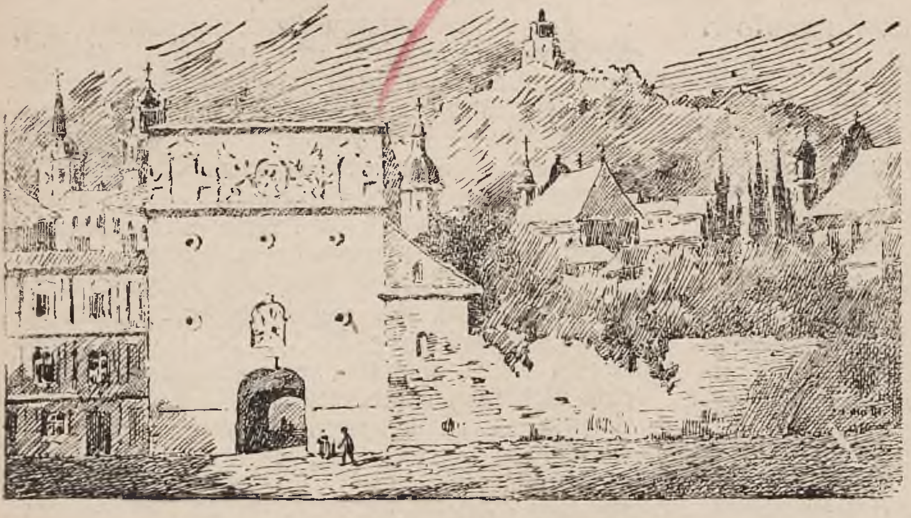
19-go grudnia 1926 r. Cena numeru 10 groszy.



Nr. 51.
Pismo tygodniowe dla miast i wsi.
CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr., rocznie 5 zł.
CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/0) za tekstem 10 groszy.
ADRES: Wilno, Dominikańska 4.
Redakcja czynna: poniedziałki, środy, czwartki i soboty od 2 do 4 a we wtorki i piątki od g. 1 do 3.
ROK VI.

GŁOS WILEŃSKI

Głos Pasterzy.

W chwilach ciężkich i trudnych, w okresie zamętu i zawieruchy, w którym kryją się groźne dla życia państwa i narodu niebezpieczeństwa, wierni Kościoła Katolickiego w Polsce zwykli bacznie nasłuchiwać głosu swych pasterzy.

Głos ten właśnie usłyszeliśmy. Rozległ się on ze zjazdu Arcybiskupów, który pod przewodnictwem Prymasa Polski ks. arcybiskupa Hlonda obradował w ostatnich dniach ubiegłego i pierwszych bieżącego miesiąca w Warszawie. W zjeździe tym uczęstniczył również i nasz ukochany Arcypasterz ks. arcybiskup Jabłrzykowski.

Zebrani w Warszawie Arcybiskupi, pełni troski o losy państwa i swych owieczek, Narodu polskiego, ogłosili uroczyste oświadczenie, które niewątpliwie poruszy głęboko nietylko umysły społeczeństwa polskiego, lecz i tych, co po przewrocie majowym wzięli na się odpowiedzialność za losy państwa polskiego.

Oświadczenie to w streszczeniu brzmi jak następuje:

„Dzięki wzrastającemu **zanikowi praworządności**, rośnie komunizm i zagraża przyszłości Polski, kiedy równocześnie na ostoję wszelkiego zdrowego ustroju, Kościół katolicki, walą się gromy.

Gazety przeciwkatolickie tak się rozmnożyły, że w samej Warszawie powstają aż 2 nowe dzienniki o kierunku stanowczo wrogim Kościołowi, wychwalając np. rząd meksykański, albo uderzając na wpływ Kościoła w publicznem wychowaniu, albo plugawiąc najświętsze rzeczy ohydnymi utworami. Wszystkie te dzienniki uchodzą za takie, które są popierane przez osoby urzędowe. (Mowa tu o „Głosie Prawdy", „Epoce", a u nas o „Kurjerze Wileńskim" i innych pismach, które po przewrocie majowym istnieją za pieniądze pobierane od rządu. *Przypisek Redakcji*).

Zmysł publiczny moralny jest obrażany **bezkarnością wobec przedstawień publicznych**, które urągają wszelkiej przyzwoitości, a cynizmem rozwięzłym zatruwają dusze młodego pokolenia.

Sekciarstwo doznaje opieki ze strony pewnych czynników (ma się tu na myśli rząd obecny — *Przyp. Red.*) ze szkodą dla katolicyzmu i depce istniejące prawa, a nieraz bezkarnie chwyta się publicznego gwałtu.

Mimo konkordatu (czyli umowy rządu polskiego ze Stolicą Apostolską) nieuporządkowane dotąd **stosunki między Kościołem a władzami** odbijają się na wewnętrznym porządku okropnie.

Przy tem wszystkiem przygotowuje

się ustawa małżeńska, która Kościołowi i społeczeństwu daje powód do najpoważniejszych obaw o przyszłość chrześcijańskiej rodziny w Polsce.

Wszystkie te względy spowodowały cały szereg postanowień narad ks. Biskupów, zmierzających do obrony praw Kościoła Chrześcijańskiego, charakteru rodziny i publicznej moralności".

Tak oto brzmi głos ostrzegawczy sterników Kościoła Katolickiego w Polsce. Dojrzeli oni ze swych wysokich stanowisk groźne niebezpieczeństwo skał podwodnych, ku którym niebacznie kierowana jest nasza nawa państwowa.

Pewni jesteśmy, że jak zawsze, głos Pasterzy zagłuszy niecne podszepty uwodzicieli i przy sternikach Kościoła Katolickiego skupi się cały Naród Polski.

Co słychać na świecie.

FRANCJA.

Rząd p. Poincare (czytaj Pueńkare) nie przestaje cieszyć się zaufaniem parlamentu, czego dowodem jest głosowanie w sprawie ograniczenia wydatków na utrzymanie wojsk francuskich, znajdujących się w zajętych przez Francję prowincjach (dzielnicach—ziemiach) niemieckich. Niektórzy członkowie parlamentu, a przedewszystkiem stale sprzyjający Niemcom socjaliści, chcieli zmniejszyć te wydatki, lecz p. Poincare sprzeciwił się temu żądaniu twierdząc, że rząd już poczynił wszystkie możliwe w tej dziedzinie oszczędności.

Stanowisko p. Poincare znalazło poparcie ogromnej większości parlamentu, który 350 głosami przeciwko 208 odrzucił wnioski lewicowców. Dla nas, Polaków, jest bardzo ważnem, by Francja trzymała na zachodnim pograniczu Niemiec silną i dobrze zaopatrzoną armję i dlatego możemy się cieszyć że zdrowe poczynania rządu Poincare'go znajduje we Francji zrozumienie.

ANGLJA.

Strejk węglowy możemy uważać za ostatecznie złamany. W końcu ubiegłago tygodnia już blisko miljon górników stanęło do pracy, godząc się na 8-io godzinny dzień pracy, gdy dotąd praca trwała zaledwie 7 godzin. Rząd angielski zniósł wszystkieo graniczenia co do sprzedaży i wywozu węgla. Postępowanie rządu w czasie strejku spotkało się z uznaniem całego społeczeństwa, co znalazło swój wyraz również na posiedzeniu Izby Gmin (tak się nazywa parlament angielski), która 339 głosami przeciwko 191 odrzuciła wniosek Partji Pracy (socjalistów) potępiający rząd za zwalczanie strejku.

W ten sposób zwyciężył zdrowy rozum narodu angielskiego i nie pomogły pieniądze sowietów, które na podtrzymanie strejku angielskiego wydały 11½ miljona rubli złotych, co stanowi blizko 60 miljonów złotych.

Przywódca i kierownik strejku Cook (czytaj Kuk) wybiera się do Rosji sowieckiej, dla złożenia bolszewikom podziękowania. Życzymy Anglikom z całego serca, by ten bolszewik pozostał na zawsze w sowdepji.

Ciesząc się z niepowodzenia bolszewików angielskich, jednocześnie jesteśmy pełni niepokoju, jak się odbije zakończenie strejku angielskiego na życiu gospodarczem Polski? Dzięki strejkowi angielskiemu mogliśmy sprzedawać po dobrych cenach nasz węgiel zagranicą, teraz zarobek ten może się urwać, bo po złamanym strejku węgiel angielski znacznie potanieje i będzie niebawem skutecznie współzawodniczyć z naszym na rynkach zagranicznych, a jeżeli wywóz węgla polskiego znacznie się zmniejszy grozi nam ponownie wzrost bezrobocia w zagłębiach węglowych.

WŁOCHY.

Położenie gospodarcze Włoch nie przestaje polepszać się pod mądrymi rządami Faszystów. Ostatnio właśnie wygłosił włoski minister skarbu, p. Volpi, mowę, w której wskazuje, że dzięki oszczędności i pracy Włosi, zamiast 15 miljonów niedoboru w 1921, mieli w swej gospodarce skarbowej już 30 czerwca 1923 roku 1½ miljarda lirów nadwyżki, zwiększając jednocześnie zapas banku państwa z 1874 miljonów lirów na 2443 miljonów lirów w złocie, wolpi stwierdza że Włochy dały całemu światu przykład, jak należy pracować z wiarą i stanowczością.

SZWAJCARJA.

Obrady Rady Ligi Narodów były głównie poświęcone są sprawie rozbrojenie Niemiec. Jak pisaliśmy, były głównodowodzacy wojskami sprzymierzeńców, marszałek, Foch (czytaj Fosz) przedstawił liczne dowody niedotrzymywania przez Niemców zobowiązań w sprawie rozbrojenia.

A jednak Niemcy wytargowali dla siebie cały szereg ustępstw, a w szczególności zaniechanie stałej kontroli przez komisję byłych sprzymierzeńców urzędująca w stolicy Niemiec—Berlinie. Ma odtąd kontrolować Niemcy Liga Narodów przez wysyłanie od czasu do czasu osobnych komisyj, które jednak stale urzędować nie będą.

Że te komisje Ligi Narodów jeszcze mniej wskórają niż dotychczasowa komisja kontrolna międzysojusznicza jest rzeczą dla każdego oczywistą.

Nie udało się Niemcom natomiast w sprawach gdańskich. Chodziło mianowicie o pozwolenie Gdańskowi na zaciągnięcie pożyczki od rządu niemieckiego bez zgody na to Polski, co byłoby niezgodne ze statutem Wolnego Miasta Gdańsk.a

Na ten raz Rada Ligi Narodów przyznała słuszność przedstawicielowi Polski i Gdańsk zaciągnie pożyczkę nie inaczej, jak za zgodą rządu polskiego.

JUGOSŁAWJA.

Zgon Mikołaja Paslcza długoletniego ie-krownika rządu jugosłowiańskiego pogrążył w

żałobę wszystkich obywateli państwa Serbów. Horwatów i Słoweńców. Pasicz był twórcą wielkiego państwa S, H. S. i dzielił ze swoim narodem jego dolę i niedolę. Na trzy dni przed zgonem Pasicz brał udział w naradach politycznych.

ROSJA.

Trocki znów popadł w niełaskę i został zwolniony ze stanowiska przewodniczącego komisji gospodarczej. Na miejsce jego mianowany został zastępca przewodniczącego rady związku sowietów Ruchinowicz.

„Towariszcz“ miljonerem. W zeszłym tygodniu zmarł w Londynie przedstawiciel sowietów przy rządzie angielskim „towariszcz“ Krasin. Jak donoszą gazety ten „obrońca interesów proletarjatu i wróg kapitalizmu“ pozostawił olbrzymi spadek wartości 3 miljonów funtów czyli 30 miljonów rubli złotych (około 150 miljonów złotych polskich).

Do przewrotu bolszewickiego Krasin żadnych kapitałów nie posiadał. Jakim sposobem Krasin w przeciągu 8 lat „dorobił się“ takiego olbrzymiego majątku, każdy, kto zna stosunki w Rosji bolszewickiej, z łatwością może się domyślić.

WĘGRY.

Wybory do parlamentu które się odbyly w ubiegłym tygodniu przyniosły zdecydowane zwycięstwo stronnictw rządowych. Partija jedności zdobyła 83 mandaty poselskie, również popierająca rząd chrześcjańsko-narodowa partja gospodarcza — 12 mandatów, zaś partje przeciwna rządowi wszystkie razem 3.

To się nazywa zwycięstwo!..

LITWA.

Modlitwa wileńska. Na prośbę tak zwanego „Związku odzyskania Wilna“ arcybiskup litewski ma ogłosić modlitwę 'o „odzyskaniu“ Wilna. Modlitwa ta ma nosić nazwę „Modlitwy Wileńskiej“. Również do suplikacji ma być wniestony specjalny ustęp o „zwrot“ Wilna. Modlitwy będą rozesłane wszystkim kościołom, szkołom i t. d. Przypomina to trochę zwyczaj średniowiecznych bandytów, którzy wychodząc na rabunek również prosili Pana Boga, by im pobłogosławił w ich zbójeckim rzemiośle.

Tak samo dziś Litwini, marząc o zabraniu polskiego Wilna namyślili się po 8 latach prosić Boga o pomoc. Wątpić należy, czy im takie modły pomogą.

Z całej Polski.

Sejm i rząd. Po rozpatrzeniu budżetu (zestawienia wpływów i wydatków skarbu) przez komisję budżetową, zajął się tą sprawą cały sejm i na posiedzeniu dnia 10 b. m. odbyło się pierwsze czytanie projektu wydatków na pierwszy kwartał roku 1927.

Na tymże posiedzeniu sejm uchwalił znieść dekret prasowy, o którym pisaliśmy w poprzednich numerach „Głosu Wileńskiego“. Dekret ten przestanie obowiązywać z dn. 1 stycznia 1927 r. Mówią, iż rząd nosi się z zamiarem wydania drugiego, podobnego dekretu. Również na posiedzeniu 10 b. m. odbyło się złożenie ślubowania poselskiego przez nowego posła księdza Adama Sobczyńskiego, który wszedł na miejsce posła Chełmońskiego. Ks. Sobczyński wstąpił do klubu sejmowego Związku Ludowo-Narodowego.

Wielkie wrażenie w sejmie wywarło oświadczenie posła Rymara, przewodniczącego komisji budżetowej, który wskazał na to, że rząd projektuje zbyt wysokie wydatki na rok 1927. Wydatki te przekroczą 2 miljardy złotych, natomiast wątpliwem jest, czy państwo polskie potrafi mieć tak wysokie dochody, a gdyby nawet znalazło się pokrycie tak wysokich wydatków, to niewątpliwie odbije się to nader szkodliwie na życiu gospodarczem państwa.

Również b. minister Zdziechowski wskazywał w mowie wygłoszonej w sejmie na zaniechanie przez rząd polityki oszczędności, co może doprowadzić w najbliższym chasie do bardzo przykrych następstw.

Ustąpienie viceministra Gajczaka. Vicemister oświecenia publicznego p. Gajczak naskutek nieporozumienia z zastępcą premjera, p. Bartlem zmuszony został złożyć podanie o dymisję (czyli zwolnienie z zajmowanego stanowiska). Jak wiadomo p. Gajczak był wielkim przyjacielem, żydów, z którymi nawet w ministerstwie chętnie rozmawiał w żargonie.

Profanacja krzyża. Do szpitala kasy chorych w Starachowicach przybył mianowany przez rząd komisarz kasy chorych w Wierzbniku Edward Kaca i ujrzawszy w oddziale położniczym krzyż na ścianie, zażądał od pracowników szpitala usunięcja tego symbolu wiary chrześcjańskiej. Pracownicy stanowczo odmówili.

„Bratnią duszę“ p. Kaca znalazł w stróżu Adamie Kmieciu, który na jego polecenie nietylko pozdejmował krzyże, ale pozabierał obrazki, wiszące przy łóżkach chorych, będące ich prywatną własnością.

Wywołało to wielkie oburzenie wśród chorych i pracowników szpitalu Chorzy ulepili krzyrze z chleba i zawiesili je na miejscu dawnych. Lekarze dr. Cynarski i dr. Monczuński wraz ze wszystkimi pracownikami szpitalu oświadczyli, iż nie staną nazajutrz do pracy, o ile profanacja nie będzie cofnięta.

O profanacji krzyżów zawiadomiono komendanta policji.

Dopiero na skutek wmieszania się w tą sprawę policji i lekarzy, komisarz kasy chorych w Ostrowcu polecił zawiesić krzyże z powrotem. Krzyże znaleziono we drwalni koło chlewka dla nierogacizny.

O masonach w Polsce nie wolno pisać. Księża Pallotyni w Wadowicach (niedaleko Krakowa) wydali kalendarz na rok 1927, w którym jest obszerny artykuł o lożach masońskich w Polsce. Cały nakład tego kalendarza władze skonfiskowały i zakazały jego rozpowszechnienia.

Z WILNA.

Nowe mianowania w Kapitule Wileńskiej. J. E. Ksiądz Arcybiskup Metropolita mianował

8 grudnia nowych Kanoników do Kapituły Bazyliki Katedralnej.

Mianowani zostali na Kanoników rzeczywistych:

1) Ksiądz Leon Żebrowski, Senator Rzeczypospolitej, Dziekan Grodzieński.

2) Ksiądz Antoni Cichoński, Prof. Seminarjum Duchownego,

3) Ksiądz Stanisław Maciejewicz, Senator Rzeczypospolitej, Rektor kościoła św. Katarzyny w Wilnie.

4) Ksiądz Adam Sawicki, Profesor Seminarjum Duch., Kanclerz Kurji.

Kanonikami honorowymi zostali:

1) Ks. Prof. Dr. Zygmunt Lewicki.

2) Ks. Leopold Chomski.

3) Ks. Jan Kretowicz, Prob. parafji po-Bernardyńskiej, Wice-Dziekan miasta Wilna.

Obóz Wielkiej Polski. W ubiegłą niedzielę odbyło się pierwsze w Wilnie zebranie „Obozu Wielkiej Polski", na którem członkowie komitetu zaznajomili zebranych w ilości około 120 zaproszonych o celach, zadaniach i sposobach pracy „Obozu".

Po zebraniu wielu obecnych na sali złożyło podanie o przyjęcie w poczet człozków „Obozu".

Przykra przygoda posłów białoruskich. Przed tygodniem do ambulansu na dworcu kolejowym w Wilnie zgłosiło się 2-ch osobników, mocno poturbowanych i pokrwawionych domagając się pomocy lekarskiej. Lekarz kolejowy niezwłocznie opatrzył rannych i stwierdził u obydwóch ciężkie potłuczenie głowy, a nawet uszkodzenie kości czołowej. Ponadto jeden z nich miał nadwichnięte stawy palców. Obydwaj mocno krwawili.

Po opatrunku obydwaj ranni chcieli zwiać „bez podziękowania", zanic nie chcieli wymienić swoich nazwisk i dopiero na żądania policji wyjawili, iż są posłami białoruskiej Hromady Pawłem Wołoszynem i Piotrem Miotłą.

Niefortunni posłowie nie chcieli również powiedzieć, gdzie dostali tak przykre upominki. Dopiero w parę dni później wyjaśniono, że na wiecu w Białowieży dostali stosowną nauczkę od ludności, która nie mogła słuchać spokojnie bolszewickich mów „białoruskich hromadzian"

Tylko pomocy policji zawdzięczają nasi domorośli bolszewicy, iż wogóle z życiem uszli.

Nie przeszkadza to ich kolegom z klubu sejmowego białoruskiego właśnie policję oskarżać o pobicie „nietykalnych apostołów sowieckiej Białorusi".

Niesłychana bezczelność komunistów. Już nieraz zwracaliśmy uwagę w „Głosie Wileńskim", że przewrót majowy spowodował u nas wzmocnienie komunizmu. Od czasu przewrotu majowego komuniści coraz częściej i coraz śmielej występują na światło dzienne.

Niestety, rząd nasz nie kwapi się z nałożeniem kagańca na tych agentów bolszewickich, co w rezultkcie doprowadza do takich awantur, jak ta, co miała miejsce w Wilnie w niedzielę 12 b. m.

W dniu tym przybyli do Wilna, nieproszeni zresztą, goście w osobach 2-ch członków parlamentu angielskiego należących do bolszewizujących tak zwanych niezależnych socjalistów.

Ci Anglicy włóczą się po całej Polsce i wszędzie nawiązują stosunki z naszemi bolszewikami, a władze nie wiadomo dla czego otaczają ich szczególną opieką i pozwalają na odwiedzanie więzień.

Tak też było i w Wilnie, gdze „goście" angielscy zawarli odrazu przyjaźń z takiemi figurami, jak posłowie Rak-Michajłowski, Taraszkiewicz, Wołoszyn, Hołowacz i Sobolewski. Ten ostatni wyraźny komunista.

Chcąc naocznie wykazać swoim zamorskim gościom, jak w Polsce prześladują „niewinnych sow-bandytów", nasi do norośli bolszewicy zorganizowali pochód złożony coś ze 200 żydowskich żezimieszków, którzy udali się pod bramę więzienia Łukiskiego w chwili, gdy tam właśnie przebywali socjaliści angielscy. Na czele takiego „pochodu" kroczyli posłowie, a gdy napotkali na swej drodze 4-ch policijantów, obsypali ich gradem kamieni, przygotowanych zawczasu. Lecz policjantom przyszła z pomocą ludność polska, która z kolei poczęła rozpędzać bolszewików.

W czasie walki mocno poturbowano posła Hołowacza. Inni posłowie pod wodzą Taraszkiewicza zdążyli dać drapaka pozostawiając swoją „armję" na pastwę losu. Niebawem też przybyła konna policja, która momentalnie zrobiła porządek, aresztując kilkunastu awanturników. Jest to prierwsze u nas w Wilnie tego rodzaju wystąpienie komunistów, które najlepiej świadczy, do czego może doprowadzić cackanie się władz z „hurtkami" i komunistami. Czas już wielki skończyć z tem wszystkiem.

Listy ze wsi.

Mołodeczno.

Gdy czytamy listy z powiatu oszmiańskiego o działalności wójta z Dziewieniszek p. Mackiewicza lub z naszego powiatu o poczynaniach w Kraśnem, to smutek nas ogarnia, gdyż w naszem Mołodecznie dzieje się coraz gorzej.

I myśmy tu mieli budować „dom polski", który nie tylko byłby ośrodkiem życia polskiego w naszem miasteczku lecz mógłby dawać pokaźny dochód gminie, bo istniał zamiar odbudowania jednego ze spalonych domów na rynku, (pozostały jeszcze dobre mury), w którym na górze mieściłaby się sala teatralna, a na dole lokale sklepowe. Niestety piękne zamiary poszły w niepamięć.

Zaczęło się w naszej gminie psuć od maja, t. j. po ustąpieniu poprzedniego wójta p. Gana, któremu zdrowie nie pozwoliło na pracę w gminie.

Był to dobry Polak, człowiek uczciwy, cieszący się powszechnym poważaniem. Niestety obecny wójt p. Józef Drozd pod wielu względami p. Ganowi nie dorównywa, bo i do kieliszka lubi zajrzeć i w stronę tak zwanych Białorusinów jakoby zerka, ulegając szkodliwym wpływom otoczenia.

A, że w gminie dzieje się źle, najlepiej świadczy to, że mamy dziś aż 9 hurtków, gdy

za wójtowstwa p. Gana tego paskudstwa zupełnie nie było. Doszło do tego, że sołtys jednej z gromad (Jan Nowasz z Wielkiego Sioła) wywieszał w nocy czerwony sztandar na warsztatach kolejowych. W Rajewszczyznie dzieciom polskim przeszkadzano w chodzeniu do szkoły polskiej, co do niedawna było u nas rzeczą wprost nie do pomyślenia.

W tejże Rajewszczyźnie zamieszkuje niejaki Jurecki, uprawiający w całym powiecie agitację i choć raz był już karany za zwoływanie wieców bez zezwolenia władzy, to jednak nadal nie zaniechał swej szkodliwej działalności.

W samym Mołodecznie istnieje „hurtek" powiatowy, który się zbiera w domu niejakiego Sołohuba. Do czego istnienie tego „hurtka" doprowadziło, już wiemy chociażby z napadu na aspiranta policji, o czem pisano w jednem z poprzednich numerów.

Słowem same smutne rzeczy słychać u nas, i jeżeli w zarządzie gminy nic się nie zmieni, to możemy doczekać się rzeczy jeszcze bardziej smutnych. *W.*

Dokszyce (pow. Postawski).

Dnia 28 listopada we wsi Wieczory naszej gminy odbywało się zebranie „hurtka". Na zebraniu tem obecny był niejaki Paweł Daniłowicz, którego hurtkowcy podejrzewali, że udziela o nich wiadomości policji.

Chcąc pozbyć się niewygodnego gościa, „hurtkowicze", zasiadający przy stole prezydjalnym, zagasili lampy, a gdy w izbie zapadł mrok, jeden z obecnych na sali „hurtkowiczów" strzelił w głowę Daniłowiczowi. Na szczęście kula drasnęła tylko skórę na głowie. Daniłowicz wymknął się w ciemnościach z izby i dał znać pobliskiemu posterunkowi policji. Przybyła policja część obecnych aresztowała.

Jak się wkrótce wyjaśniło strzelali do Daniłowicza prezes hurtka Smitko i członek zarządu tegoż hurtka Jarmoł.

Obydwóch zbrodniarzy aresztowano, lecz warto byłoby dowiedzieć się, kto tych łotrów zaopatrzył w rewolwery i czy mają wogóle pozwolenie na broń. Może tą drogą udałoby się ustalić, kto kieruje zbrodniczą pracą hurtków w naszym powiecie.

Podwłóko (pow. Święciański).

W ubiegłym tygodniu, korzystając z ciemnej nocy, przedostała się do nas z Litwy banda szaulisów, którzy zniszczyli doszczętnie most na rzecz Sierdzieła, poczem zdołali bezkarnie ujść za granicą litewską.

Narwiliszki (pow. Oszmiański).

Szesnastego listopada r. b. w parafji naszej była wielka uroczystość parafjalna, odpust M. B. Ostrobramskiej, gdyż kościół pod Jej wezwaniem stoi.

Od pracy w dniu tym w całej parafji się wstrzymano. Obcych księży przyjechało tylko 3 ch, mimo że spodziewano się więcej niż zwykle. Prawdopodobnie nie przyjechało więcej księży z powodu złego powietrza i zimna. Pracy kapłani mieli bardzo dużo, spowiadając prawie bez przerwy od 7 rano do 9 wieczór, ponieważ zgromadzenie było wielkie. Jak Narwiliszki Narwiliszkami takiej ilości ludzi nie widziały, mimo, że deszcz od rana padał. O godzinie 9 rano czcigodny ks. proboszcz odprawił mszę św. na intencję młodzieży, która przystąpiła do stołu Pańskiego. Sumę celebrował i wzniesłe kazanie „O opiece Matki Przenajświętszej nad naszą Ojczyzną" wygłosił ks. wikary z Holszan. Oczy łzami się zalewały słysząc tak wzniosłe słowa o Maryi, która strzegła i strzeze naszą Ojczyznę. Nieszpory z wystawieniem P. Jezusa odprawił również ks. wikary. Ze względu na wielkie zgromadzenie uroczystość zakończono dopiere następnego dnia. Pierwszego i drugiego dnia ksiądz probszcz Swiłejko urządził procesję jubileuszową do kapliczki pod wezwaniem „Królowej Korony Polskiej". W procesji tej wzięło udział z górą 700 osób. Pokrzepieni na duchu w nastroju poważnym powróciliśmy do swoich wiosek i chat, by tamr oznięcać miłość Chrystusową.

S. parafjanin.

Słobódka (pow. szmiański).

Wieś nasza leży trzy kilometry od miasteczka Ostrowca. Kiedyś za czasów starych mieliśmy w swojej wiosce kaplicę, ale Murawjow, ten zły duch katolików, chciał nas przerobić na prawosławnych, a że mu się to nie udała, bo lud nasz pozostał wierny Kościołowi katolkiemu, więc zburzył kaplicę. Myśmy ogrodzili plac w środku zaś stoi na miejscu kaplicy krzyż.

Obecnie robimy starania, by znowu była u nas kaplica. Nawet mamy przyrzeczony materjał na kaplice od p. Jana Ragińskiego zaś pan wójt pszyrzeka najdalej idącą pomoc,

Ejszyszki (pow. Lidzki).

Praca społeczna nie rozwija się u nas tak jak powinna, chociaż mamy naokoło tylko ludność katolicką i polską. Powodem tego jest brak u nas zaufania do niektórych osób z inteligencji w miasteczku i wśród ziemiaństwa. Inne osoby, które mogły by pracować dla dobra naszych organizacji społecznych—zawsze nie mają czasu i są zajęci wyłącznie własnemi sprawami. Jednym słowem, czy to w „Spółdzielni handlowej" czy „Role Macierzy" i t.p., w organizacjach odczuwa się brak zupełnie osób odpowiednich na kierownicze stanowiska. To też z prawdziwem bólem serca pożegnaliśmy naszego ks. wikarego Sztejna, który został przeniesiony do Święcian. Ks. Sztejn brał czynny udział w pracy społecznej i był naogół lubiany. Lubił on ogromnie dziatwę szkolną, dla której w szkole przy plebanji urządził własnym kosztem radjo i kino.

Kasa Spółdzielcza, mieszcząca się w lokalu „Domu polskiego", stopniowo rozwija się w dalszym ciągu. Ogólny obrót wykazuje sumę przeszło 32.000 złotych, powstałą z pożyczek trzechmiesięcznych po 100 zł. i pożyczek z „Centrali". W krótkim czasie kasa otrzyma na dogodnych warunkach pożyczkę w sumie 2.000 zł. Ogółem kasa otrzymała z „centrali" 17.000 zł. Zarząd kasy skarży się jednak na brak wkładów drobnych. Kasa nasza tak jak inne banki w mia-

stach i miasteczkach przyjmuje pieniądze na 12% w stosunku rocznym, a pobiera za wydane pożyczki tylko 16%. Te 4% różnicy idzie na czysty zysk i koszta utrzymania 4 pracowników kasy, opał, światło i t. d.

Czytelnia koła „Polsk. Tow. Opieki nad Kresami" rozwija się pomyślnie, lecz pozatem koło nie przejawia żadnej działalności. To samo jest z kołem Polsk. Macierzy Szkolnej.

Bielica (pow. Lidzki).

Ddnia 7 grudnia odbyło się u nas uroczyste poświęcenie nowowybudowanej szkoły powszechnej.

Poświęcenia dokonał miescowy probosczz ks. Stalewski w obecności p. starosty Zdanowicza i inspektora szkolnego Wojtowicza.

Szkoła, wybudowana pod kierownictwem inżyniera p. Mejera przedstawia się bardzo ladnie.

Majewo (pow. Sokólsik).

Ddnia 28 listopada r. b. odbyło się u nas poświęcenie nowego kościoła, którego wizerunek podajemy poniżej.



Kościół wzniesiony został na wysokiem wzgórzu pokrytem złomami granitowymi, z których prawie cały gmach pobudowano. O miejscu tem krążą bardzo ciekawe legendy (opowiadania z dawnych czasów).

Miał tu przed wieki w puszczach Zygmuntowskich stać kościołek, który z powodu żywiołowej katastrofy zapadł się w ziemi. Jakiś pielgrzym zdrzemnąwszy ze zmęczenia na tem wzgórzu w dzień Zielonych świątek, ujrzał nagle wyłaniający się z ziemi kościół, w którym z całym przepychem odprawiało się uroczyste nabożeństwo. Inny podróżny słyszał podziemny głos dzwonów. W czasacu ostatnich, miała ukazać się Najświętsza Panna, w otoczeniu aniołów, pewnej dziewczynce i kazała ogłosić, ludziom że na wzgórzu Majewskiem chce mieć ku swej chale świątynię, zapewniając przytem, że środków na budowę nie zabraknie.

Istotnie poczęto niebawem myśleć o budowie kościoła. Właściciel Majewa pp. Kochanowscy ofiarowali kilka hektarów ziemi pod zabudowania kościelne i w 1907 r. założono pierwsze fundamenty.

Zawierucha wojenna przerwała na pewien czas budowę, lecz po wojnie władza duchowna utworzyła tu parafję, wyznaczyła proboszcza i dzieło choć z trudem, powoli zaczęło posuwać się u końcowi. Z pomocą przyszły sąsiednie parafje, szczególniej najbliższe Janowo, trochę dolarów przysłali emigranci z Ameryki, prawie cały drzewny materjał ofiarował gospodarz Bielawski. Dzięki temu ks. Wołodkowicz, obecny proboszcz Majewski, doprowadził kościół do stanu możliwego do użytku.

Aktu poświęcenia fundamentów przed 19 laty i obecnie samego kościoła dokonał ks. Makarewicz w asystencji licznie zebranych z parafji sąsiednich kapłanów.

W kościele brak okien, drzwi, posadzki; ściany nietynkowane, a o ołtarzach i innych sprzętach — ani myśleć. Ale nawet w tym stanie nowy kościół dogodniejszy jest od dotychczasowej kapliczki w wiejskiej chacie. A co ważniejsze, że biedacy parafjanie Majewscy, cel nadludzkich swych wysiłków, o własny dom boży, nareszcie osiągnęli. To też łzami radości witali nową świątynię, zapominając o trudach i kłopotach.

Plany kościoła sporządził architekt Seweryn Houwalt. Przyznać należy, że gmach z dzikiego kamienia robi bardzo dobre wrażenie i doskonale pasuje do terenu i otoczenia.

Gdyby kto z ludzi ofiarnych chciał się przyczynić do szybszego wykończenia kościoła w Majewię, redakcja „Głosu Wileńskiego" nie odmówi swego pośrednictwa w przyjmowaniu na ten piękny cel ofiar. *T. M.*

Odpowiedzi Redakcji.

W.P. **Skupieński** z **Dorż.** Pieniądze otrzymaliśmy, pismo wysyłamy.

W. P **„Młody polityk"** z **Ejszyszek.** List Pana otrzymaliśmy. Odpowiemy szczegółowo w numerze następnym.

KALENDARZYK.

19	N.	**4 Adw.** Darjusza M.
20	Pon.	Teofila i Zenona M.
21	Wt.	*Tomasza Apotoła*
22	Śr.	Zenona M., Herona M.
23	Czw.	Wiktorji P. M.
24	Piąt.	*† Wigilja.* Adama i Ewy.
25	Sob.	**Narodzenie Chrystusa Pana.**

Zgub. książkę wojskową za Nr. 324/II wyd. przez P.K.U. —Wilno, na imię Franciszka baranowskiego, zam. w Mejszagole unieważnia się.

Zgub. książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Święciany na imię Wejkucia Władysława, zam. we wsi Macieszy, gm. Bohińsk — unieważnia się.

Zgub. książkę wojskową wyd. przez P. K. U. — Wilno, na imię Pietkiewicza Jana, zam. we wsi Kiemianach, gm. Szumsk unieważnia się.

Zgub. książkę wojskowa za Nr. 570/21 wyd. przez Komisję Poborową — M. Soleczniki, na imię Andrzeja Bleczkowskiego, zam. przy ul. Wąwozy 4, — unieważnia się.

Z ŻYCIA STOWARZ. MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Z Bogiem pracuj młodzieży kochana.

Ze wszystkich stron słyszymy o powstawaniu licznych organizacyj młodzieży. Jest to niewątpliwie objaw bardzo dobry, lecz nie powinniśmy zapominać o tem, by te organizacje, stowarzyszenia i koła nietylko były liczne i wielu liczyły członków, ale by jednocześnie na zdrowych zasadach były budowane, gdyż właśnie przez niewłaściwą organizację, bardzo łatwo młodzież zepsuć i pozbawić zdrowia moralnego.

A u nas w Polsce nie wszystko pod tym względem przedstawia się dobrze.

Nie będę wymieniał wszystkich organizacyj, które wymagają pewnej naprawy, ale jednej istniejącej u nas w Wileńszczyźnie, słów kilka poświęcić pragnę.

Mam na myśli tak zwany „Związek młodzieży wiejskiej". Otóż w statucie tego związku są pewne upuszczenia, na które należy zwrócić uwagę.

Statut ten głosi:

„Koło Młodzieży Wiejskiej zrzesza młodzież, która przez pracę nad sobą,. dąży do wyrobienia sie na dobrych obywateli Polski".

„Członek Koła Młodzieży Wiejskiej: 1. miłuje Polskę, gotów jest dla Niej życie oddać w potrzebie dla Niej pracuje z zapałem i sumiennie spełnia swe obowiązki; 2. Stale pamięta o swej łączności z narodem i gotów jest zawsze rodakom nieść pomoc w potrzebie; 3. poznaje przeszłość Polski, życie wielkich Polaków i ich dzieło, 4. Poznaje kraj ojczysty; 5 miłuje i poznaje przyrodę; 6. jest rycerski, broni słabszych i pokrzywdzonych, jest życzliwy dla ludzi, uprzejmy i usłużny; 7. jest słowny, prawdomówny i i uczciwy; 8 polega przedewszystkiem na sobie; 9. pogodnie znosi przeciwieństwa, nie upada na duchu i nie traci nadziei; 10 jest wytrwały w przedsięwzięciach, rzetelny i punktualny w pracy; 11. panuje zawsze nad sobą; 11 dba o zdrowie cielesne swoje i innych; 13. jest karny; 14. przygotowuje się do służenia Ojczyznie, w miarę sił i możności bierze udział w pracy społecznej; 15. jest dobrym synem i bratem, wzorowym, uczciwym, nobrym i serdecznym kolegą dla innych członków".

Bardzo pięknie! Mogłoby się zdawać, że wszystko to tak jest jak być powinno, że nie brak niczego. Niestety!!!

Aby być dobrym Polakiem, trzeba być dobrym również katolikiem,—a nie może być dobrym Polakiem ten, kto nie jest dobrym katolikiem. Dobrym synem Polski nie może być ten, kto nie jest synem Kościoła i nie potrafi kroczyć pod sztandarem Chrystusowym. A o tem właśnie Związek Mł. Wiejskiej zapomina i twórca tego statutu nie raczył poświęcić trochę miejsca na umieszczenie tego punktu tak bardzo ważnego.

Od najdawniejszych czasów Polska była przedmurzem chrześcijaństwa, była katolickim krajem, chcę więc, aby i Jej synowie byli Polakami prawdziwymi katolikami i o wierze ojców swoich nie zapominali. Obywateli takich Polsce może dać tylko oświata i zdrowa silna organtzacja zbudowana na zasadach katolickich i narodowych, w której to organizacji partyjnictwo i rozpolitykowanie miejsca miećniepowinny. Już istnieją takie organizacje pod nazwą Stow. Młodzieży Polskiej z siedzibą w Poznaniu, a w naszym starym Polskim grodzie, w Wilnie. Związek Stowarzyszeń Młodzieży (Zamkowa 4,) do którego już dużo stowarzyszeń należy z północno-wschodnich ziem, który skupia młodzież pod swe sztandary, aby szczepić zdrowe ziarno w jej serca i umysły i wychowywać na prawych obywateli Państwa i wiernych synów Kościoła. Do tej organizacji wstępuj Młodzieży kochana, a jeżeli już zbłądziliśmy, wstępujmy na tory nowe.

Jan Skupieński, nauszyciel i patron Stowarz. z. Dorż.

Święto Młodzieży w Narwiliszkach.

Dnia 14 listopada r. b. w święto św. Stanisława Kostki, patrona Stowarzyszeń Młodzieży, odbyła się wzniosła uroczystość. O godz. 9-ej rano zebraliśmy się ze sztandarami: Stowarzyszenie Narwiliskie i Dorżańskie, jak również i dziatwa szkolna z nauczycielstwem na mszę św., którą odprawił nasz wielce kochany ks. proboszcz. Podczas mszy pod kierownictwem organisty p. Wł. Buszmicza chór śpiewał pieśni o św. Stanisławie Kostce. Po mszy św. ksiądz Protektor wygłosił kazanie, nawołując młodzież całej parafji do wyższych rzeczy, nie ziemskich, ale wiecznych. Uroczystość kościelną zakończono pieśnią „Boże coś Polskę". Po sumie odbyła się akademja, urządzona staraniem Stowarzyszenia Młodzieży z Narwiliszek, pod kierownictwem patronki p. Heleny Tyszkówny, która nie szczędzi trudu ni pracy dla młodzieży. Świetlica była przepełniona. Ze śpiewem „O św. Stanisławie" odsłonięto obraz patrona Stowarzyszenia św. Stanisława Kostki. Odczyt o św. Stanisławie wygłosił patron stowarzyszeń z Dorż p. Jan Skupieński. Następnie żywe obrazy i w jednej odsłonie przedstawienie. Uroczystość miłą zakończono hymnem Stowarzyszenia „Hej do apelu stańmy wraz".

W dniu 27 listopada odbyło się przedstawienie, urządzone przez Stowarzyszenie w Narwiliszkach. Odegrano sztuczkę „Prządka pod krzyżem", w której najlepiej wywiązał się druh Miller. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna ze śpiewami tylko dla druhen i druhów, która przepisowo trwała do godz. 11. Na przedstawieniu było 3 druhów z Dorż wraz ze swoim patronem p. Skupieńskim.Przed zakończeniem ks. Protektor Stow., Kaz. Szyłejko, zwrócił się do nas, by adwent czas pokuty spędzić po katolicku, nie biorąc udziału w żadnych zabawach. *Druh.*

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Zwracamy uwagę Czytelniczek naszych na wstępne artykuły przedostatniego i obecnego numeru „Głosu Wileńskiego“. Mówią nam one o niezmiernie ważnych wypadkach w życiu naszego narodu, które winne obchodzić zarówno kobiety jak i mężczyzn Niewolno nam obojętnie przechodzić koło spraw, związanych z życiem politycznem i społecznem naszego narodu, w wolnej bowiem Polsce kobieta narówni z mężczyzną ponosi odpowiedzialność za budowę młodego Państwa Polskiego. Należy jej wiedzieć, jak układają się sprawy w kraju, co myślą i mówią nasi przodownicy w narodzie, ci, którym Bóg dał widzieć dalej i głębiej, niż nam, jakie dzieją się wypadki, jakie są ich źródła i przyczyny. Po Bogu celem naszych trosk i zainteresowań jest Ojczyzna i Jej sprawy.

Co postanowiły Gospodynie wiejskie na Zjeździe w Częstochowie.

Po trzydniowych obradach, ciekawych przemówieniach i sprawozdaniach Zjazd Gospodyń powziął następujące uchwały:

Zebrane u stóp Krolowej Korony Polskiej, my członkinie i delegatki Kół Gospodyń wiejskich w liczbie 600, dla dobra myśli, której służymy i dla pomyślności Ojczyzny naszej, postanawiamy. co następuje:

1) W rodzinach naszych, w sercach własnych i naszych dzieci pielęgnować zawsze i wszędzie myśl Chrystusową, strzec świętości Sakramentów, w szczególności Sakr. Małżeństwa. Wprowadzać zwyczaj odmawiania pacierzy rannych i wieczornych głośno, wraz z rodziną.

2) W życiu swojem domowem i pozadomowem godnie przedstawiać organizację Kół Gospodyń, do której należymy, pracować w niej, nie opuszczać zebrań i stosować w życiu powzięte postanowienia.

3) Zwrócić się do Ministerstwa Oświaty z żądaniem, aby do Szkół i Seminarjów żeńskich wprowadzono naukę gospodarstwa domowego.

4) Zwrócić się do Ministerstwa Rolnictwa z prośbą o pomoc w zakładaniu i prowadzeniu kursów zimowych gospodarstwa dla kobiet i kursów lotnych.

5) Zwrócić się do Sejmików z prośbą, aby asygnowały sumy stałe na utrzymanie ochronek dla dzieci, oraz instruktorek gospodarczych dla Kół Gospodyń.

6) Zwrócić się do Okręgowych Towarzystw Rolniczych, by pomagały zakładać Okręgowe Wydziały Kół Gospodyń wiejskich.

7) Zwrócić się do Ministerstwa Oświaty z prośbą, aby poleciło nauczycielstwu wiejskiemu pomagać w pracy instruktorkom gospodarstwa.

8) Należeć do Opiek szkolnych, czuwać nad młodzieżą, serdecznem staraniem otaczać sieroty, dzieci bezdomne. Opiekować się Stowarzyszeniami Młodzieży Polskiej, popierać ich cele i usiłowania.

9) Utrzymywać w czystości mieszkania, podwórza i odzież, odpowiednio odżywiać dzieci i domowników, aby w ten sposób zachować zdrowie w rodzinie.

10) Wprowadzać według możności ulepszenia w gospodarstwie domowem, w hodowli drobiu i trzody, zakładać ogródki warzywne, owocowe i ozdobne, dbać o piękny wygląd naszych domów i wiosek.

11) Postanawiamy i uważamy sobie za obowiązek obywatelski brać udział w wyborach do Rad Gminnych, Opiek Szkolnych, Sejmików i dbać o to, aby tam zasiadali najlepsi i najrozumniejsi ludzie w gminie.

Uchwały, które tu podajemy, świadczą, jak szybkiemi krokami idzie oświata i postęp wśród kobiet wiejskich tam — w centrum, w sercu Polski. Rozumieją one, jak są potrzebne wolnej Ojczyźnie. Z zapałem serdecznym dążą do podniesienia wsi swoich, skupiając siły w organizacji Kół Gospodyń, pracując w imię hasła polskiego: Dla Boga i Ojczyzny!

DO MATEK.

Zbliża się dzień Bożego Narodzenia, dzień radości i uciechy dla naszych dzieci. Nie wszystkim jednak dzieciom dał Bóg szczęście tulić się do kolan rodzicielskich. Setki sierot w żłobkach, ochronkach pozbawione uścisku i ciepłego serca matki mają prawo do naszej pamięci. Nie zapominajmy obdarzyć, czem kto może, biedne dzieciny przed dniem B. N. Boskie Dzieciątko z Betleem czeka darów serc naszych.

Rady praktyczne.

Łatwe pierniki na święta.

Szklanka miodu, szklanka cukru, 4 jaja, 4 szklanki mąki pszennej, łyżeczka tłuczonych korzeni (to znaczy — goździków, cynamonu, pieprzu angielskiego, kwiatu muszkatołowego), łyżeczkę sody, zamiesić wszystko razem na twarde ciasto i rozwałkować cienko. Wykrawać szklanką lub kieliszkiem, stosownie do tego, jakiej wielkości chcemy mieć pierniki. Układać na blachę, posypaną mąką i piec do zarumienienia.

Listy Redakcji „Głosu Kobiet“.

W-ny Ks. Żytkiewicz. Odpowiedź obszerną wysyłamy pocztą.

Redaktor i wydawca: Piotr Kownacki. Drukarnia „RUCH“, Wilno, Tatarska 6.